95 Bibl Jagiell

Rok III. Nr. 109. Sosnowiec, środa 9 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

• Teatr Miejski w Sosnowcu •

W sobotę 12-go maja r. b. o godzinie 8.15 wiecz. odbędzie się

NADZWYCZAJNY KONCERT MONSTR

artystek europejskiej sławy

JANINY Rozenberżanki genjalnej pianistki wirtuozki

HANNY Skwareckiej znakomitej primadonny operowej

UWAGA: Fortepian koncertowy firmy Bechstein sprowadza się na ten koncert z Katowic ze składu fortepianów p. Em. Wittora.

Bilety do nabycia w „Polonji".

Każdy może się wzbogacić kupując los I-ej kl. 17-tej Państwowej Loterji Klasowej w szczęśliwej kolekturze

SLĄSKIEGO ZWIĄZKU KREDYTOWEGO

KATOWICE, ul. Dworcowa 9.

Polska Loterja Państwowa jest najkorzystniejsza, co drugi los musi wygrać.

Główna wygrana 700.000 zł.

Cena losów: $^1/_1$ zł. 40, $^1/_2$ zł. 20, $^1/_4$ zł. 10.

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Kupno i sprzedaż Dolarówek.

Nota Cziczerina do rządu polskiego.

MOSKWA, 8. 5. (wł.) Agencja »Tass« podaje, że Cziczerin przyjął w obecności Stomanickowa, posła Patka, któremu wręczył notę następującej treści: »Wydarzenia ostatniego roku wykazały brak najelementarniejszych warunków gwarantowania działalności, a nawet bezpieczeństwa przedstawicieli pełnomocnych Z. S. R. R. w Warszawie. Zaledwie upłynęło 11 miesięcy od chwili tragicznej śmierci przedstawiciela pełnomocnego Wojkowa, a oto zbrodnicze elementy dokonały 4 maja zamachu na życie przedstawiciela handlowego Z.S.R.R. w Polsce Lizarewa zamachu, który jedynie wskutek dziwnych okoliczności nie wywołał następstw.

Inne okoliczności, które miały miejsce uprzednio, wykazały, że działalności zbrodniczych elementów przeciwko bezpieczeństwu przedstawicielstwa pełnomocnego Z. S. R. R. w Polsce nie ustawały nawet w okresie oddzielającym oba wzmiankowane wydarzenia. Twierdzenie, jakoby zamachy nie miały charakteru zamachów zorganizowanych i że są to czyny jednostek gwałtownych, znajdujących się na terytorjum Polski, zostało obalone ilością zamachów i faktem, iż do zeszłego roku zamachy takie nie miały miejsca w Polsce, jakkolwiek te same niepoczytalne jednostki tam przebywały«.

Następnie nota przypomina również noty z dn. 7 i 11 czerwca, wysłane z okazji zabójstwa Wojkowa, które to noty zwracały uwagę na działalność terorystyczną rosyjskich białych emigrantów w Polsce.

Cała nota utrzymana jest w sensie, że Polska nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności, by podobne zamachy nie miały więcej miejsca. Nota się kończy tak: »Rząd Z.S.R.R. oczekuje rychłego zawiadomienia ze strony rządu polskiego w sprawie zarządzeń, poczynionych w celu stłumienia działalności terorystycznej białych emigrantów w Polsce«.

Narady na zamku.

WARSZAWA, 8. 5. (wł.) Dziś o godz. 12 odbyła się na zamku konferencja u prezydenta Rzplitej, w której wzięli udział członkowie gabinetu z p. wicepremjerem Bartlem na czele.

Na konferencji omawiany był szereg aktualnych spraw państwowych, a głównie sprawy inwestycyj państwowych.

Konferencja trwała półtorej godziny.

O godzinie 2 po południu prezydent Rzplitej zaprosił do siebie marszałka sejmu Daszyńskiego z którym odbył 2 godzinną konferencję

Wewnętrzny zamęt w Rumunji.

Partja chłopska żąda ustąpienia rządu.

BUKARESZT, 8.5. Kongres narodowej partji chłopskiej w Alba Julja przyjął rezolucję, która między in. oświadcza, że obecny porządek rzeczy w Rumunji jest sprzeczny z konstytucją i z prawem tak, iż naród rumuński jest uprawniony do usunięcia obecnego rządu wszelkiemi środkami. Kongres wzywa radę regencyjną do usunięcia obecnego rządu oraz do zamianowania rządu partji narodowej i chłopskiej z Juljuszem Manin na czele. Również w Bukareszcie na zebraniu włościan, w którem wzięło udział 30.000 osób przyjęto podobną rezolucję jak w Alba Julja. Zebrania odbyły się również w Crajowie, Jassach, Czerniowcach, Braile i Gałaczu.

Stan wojenny w Siedmiogrodzie?

BUDAPESZT, 8. 5. Podróżni którzy dziś rano powrócili z Siedmiogrodu opowiadają, że rząd rumuński proklamował stan wojenny. Kontrola graniczna jest wykonywana z największą surowością. Osoby które wyjeżdżają z Rumunji do Węgier poddawane są rewizji osobistej.

Pogłoski o krwawych starciach w Bukareszcie?

BIAŁOGROD, 8. 5. Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane, wskutek czego do Białogrodu nadchodzą wiadomości dotychczas niesprawdzone. Wczoraj w Bukareszcie miało dojść do ciężkich starć. Wielka część wojska miała przejść na stronę zrewolucjonizowanych chłopów. W kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie w związku z rozwojem wypadków.

Londyn nie chce narażać się Bukaresztowi

LONDYN, 8.5. «Daily Mail« donosi: Ministersjum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerjum spraw zagranicznych, postanowiło zwrócić się do ks. Karola rumuńskiego z żądaniem, aby niezwłocznie opuścił Anglię.

Ważne dla Sosnowca!

Zabawa w piasku jest niezdrowa.

WARSZAWA, 8.5. Na posiedzeniu rady miejskiej radny Hartleb postawił wniosek, aby na niektórych placach i skwerach miejskich usypać kupy piasku, w którym mogłyby się bawić dzieci.

Wniosek zawędrował do urzędu zdrowia, gdzie zredagowano odpowiedź odmowną.

Opiekunowie zdrowia publicznego doszli do przekonania, iż piasek nie myty codziennie, stanowić może wspaniałą bazę dla zarazków wszelkich chorób.

Walki japońsko-chińskie.

Generał Nogaczi wodzem armji operacyjnej.

LONDYN, 8. 5. Z Tokio donoszą o zerwaniu rokowań japońsko-chińskich, toczących się na tle wypadków w Tsi-Nan-Fu.

Według informacji z Szantungu, spodziewają się nowych walk pomiędzy chińskiem wojskiem armji południowej a oddziałami japońskiemi. Japończycy umocnili swoje pozycje pod Tsi-Nan-Fu, otaczając je okopami i drutami kolczastemi.

Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Szantungu objął gen. Nogaczi, osobisty przyjaciel mikada b. szef sztabu generalnego.

Nogaczi udał się do Tsing-Tao, skąd przybyły już pierwsze posiłki do Tsi-Nan-Fu w sile 1.000 żołnierzy.

Autobus z trupami

Odnaleziono na pustyni syryjskiej.

JEROZOLIMA, 8. 5. W pustyni syryjskiej zabłądził autobus, który wiózł 20 osób. Autobus wyjechał z Bagdadu i miał dotrzeć do Beyruthu. Na poszukiwanie wysłano samolot angielski. Po długich poszukiwaniach udało się zaginiony autobus odszukać. Wszyscy pasażerowie byli bez życia, przypuszczalnie zmarli wskutek braku wody.

Prasa donosi, że...

— «New York Herald» donosi z Konstantynopola, że wstrząśnienia podziemne, jakie odczuto w Turcji dnia 4 b. m., spowodowały zniszczenie 800 domów. Z gruzów wydobyto dotychczas 32 trupy. W rejonie Kutahia częściowemu zburzeniu uległy liczne miejscowości.

— «Lokal-Anzeiger» donosi z Aten, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Grecji runęło 31 tysięcy domów, 19 dworców kolejowych oraz wszystkie inne gmachy publiczne w miejscowościach, dotkniętych katastrofą. Zginęło 32 osoby, zaś 110 osób odniosło ciężkie rany. W miejscowościach, w których wydarzyła się katastrofa, nikt nie mieszka.

— Zakończona została w Bytomiu rozprawa przeciwko 24 członkom bojówki niemieckiej, oskarżonym o napad na zebranie polskie w Rozbarku pod Bytomiem. Sąd przesłuchał dodatkowo jeszcze dra Ornickiego, asysenta uniwesytetu jagiellońskiego, prelegenta na wspomnianem zebraniu. Dr. Ornicki rozpoznał wśród oskarżonych tych, którzy bili jego oraz dra Michałka i górnika Raka.

Rozprawę zamknięto o godzinie 1-szej. O godz. 3-ej przewodniczący ogłosił wyrok w myśl którego z 24 oskarżonych jeden został zwolniony, pozostali zaś oskarżeni zasądzeni na kary więzienia mianowicie Hampf na 8 miesięcy, 5 oskarżonych po 6 miesięcy, reszta po 3 miesiące więzienia. Sąd przyznał skazanym warunkowe zawieszenie kary mianowicie Hampfowi oraz skazanym na 6 miesięcy więzienia po odsiedzeniu połowy kary, wreszcie zaś po zapłaceniu grzywny w wysokości po marek 50 — płatnej w ratach po 5 marek miesięcznie,

Skazani po wyjściu ze sądu uformowali się w czwórki i pochodem przeszli przez miasto, śpiewając pieśni antypolskie.

— Urzędowy organ sowiecki „Izwiestja" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Niezbędne tłumaczenie", omawiają głosy prasy polskiej, komendujące wywiad z posłem sowieckim w Warszawie Bogomołowem. Organ sowiecki oburza się wyrazami nieufności i wątpliwościami, wypowiedzianemi przez prasę warszawską co do szczerości, pokojowych zamierzeń Rosji sowieckiej i co do braku dostatecznych dowodów pokojowości polityki sowieckiej. „Izwiestja" z kolei powołują się na głosy dzienników warszawskich jakoby zbliżonych do obecnego rządu, zarzucając im popieranie wszelkiego rodzaju separatyzmów na terenie Rosji sowieckiej i upatrując w tem przygotowanie do wojny i napaści na związek sowiecki. Na tej podstawie gazeta sowiecka z kolei żąda od prasy polskiej i przedstawiciela społeczeństwa polskiego naocznych dowodów pokojowych tendencji polskiej polityki.

Król Aman-Ullah zawiódł nadzieje Moskwy.

«Exchange Telegraph» donosi z Moskwy, że pomiędzy rządem sowieckim a królem Afganistanu Aman-Ullahem w wielu punktach nie osiągnięto porozumienia mimo energicznych starań Cziczerina i innych członków rządu sowieckiego. Król nie chciał podpisać projektu ściślejszego sojuszu politycznego i wojskowego, który miał być zawarty między Sowietami a Afganistanem, Król oświadczył, że nie może sobie wiązać rąk żadnemi traktatami z Sowietami.

W odpowiedzi na przemówienie Cziczerina, że Afganistan i Sowiety powinny solidarnie występować. jako państwa azjatyckie, król Aman-Ullah odpowiedział, że jego kraj przyjmuje zachodnio-europejską kulturę i cywilizację i wzoruje się na przykładach państw zachodnich. Po defiladzie armji czerwonej miał odbyć się manifestacyjny pokaz 55 samolotów, zbudowanych ze składek pod hasłem „nasza odpowiedź dla Chamberlaina". Król afganistański odmówił wzięcia udziału w tej antyangielskiej demonstracji.

Oświata w Polsce.

Na co wydamy 373 miljony złotych?

Minęły już na szczęście czasy, kiedy budżet ministerjum oświaty wynosił u nas zaledwie 2 proc. ogólnych wydatków państwa. W bieżącym roku budżetowym wydatki na oświatę

wzrosły o 25 miljonów

i osiągnęły sumę 372 milj. 976 tys. 593 zł. Olbrzymia ta suma użyta będzie w sposób następujący:

Na wyznania religijne

przeznaczona jest suma 25 milj. 645 tys. zł., z czego 22 milj. 655 tys. zł. na potrzeby religji katolickiej. Dzieje się to na podstawie konkordatu, zawartego ze stolicą apostolską.

Ze skarbu państwa pobiera pensję 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów djecezjalnych, 22 biskupów sufraganów, 248 członków kapituł katedralnych, 109 członków kapituł kolegjackich, 155 urzędników konsystorzy, 26 profesorów seminarjów teologicznych, 2.832 alumnów, 6.579 proboszczów, 354 rektorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszy i 648 zakonników.

Wyznanie ewangielickie kosztować będzie 326 tys., prawosławne 2 milj. 31 tys., machometańskie—77 tys., a mojżeszowe 203 tys. zł.

W dziale oświaty największą pozycję zajmują wydatki na

szkolnictwo powszechne,

w sumie 221 milj. 859 tys. 107 zł. Stanowi to 65 proc. wszystkich wydatków ministerjum. Inspektoraty szkolne kosztują niespełna 5 milj., szkoły powszechne, specjalne i ochronki pochłaniają 203 milj., z czego na uposażenie nauczycieli i urzędników szkolnych idzie 194 miljonów.

Szkolnictwo średnie,

ogólnokształcące, na które składa się 254 szkół państwowych oraz 2 prawosławne seminarja duchowne, kosztuje 32 milj. Z sumy tej na uposażenie nauczycielstwa i urzędników wypada 28 milj. zł.

Najwięcej szkół średnich posiada województwo lwowskie—60, najmniej poleskie—6.

Szkolnictwo zawodowe,

na które składa się 291 zakładów szkolnych, kosztuje 16 milj. 360 tys., a nauka i szkolnictwo wyższe—34 milj.

Mamy w Polsce 5 uniwersytetów: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie; 2 politechniki: w Warszawie i Lwowie; akademję górniczą w Krakowie, szkołę główną gospodarstwa wiejskiego w Warszawie; akademję medycyny weterynaryjnej we Lwowie; akademję sztuk pięknych w Krakowie oraz państwowy instytut dentystyczny w Warszawie. Profesorowie wymienionych szkół wyższych oraz siły pomocnicze i urzędnicy kosztują razem—20 milj.

Profesorów zwyczajnych jest na wyższych uczelniach 536, nadzwyczajnych — 266, adjunktów — 163, st. asystentów — 741, mł. asystentów — 509.

W szkolnictwie średniem posiadamy dyrektorów szkół — 259, nauczycieli — 4425. Nauczycielstwo szkół powszechnych stanowi już wielką armję, gdyż obejmuje 63.411 osób.

Podaliśmy tu cyfry najogólniejsze, które dają jednakże jasny obraz pracy i wysiłków państwa na niwie oświaty narodowej.

Potrzeby szkolne żywego i rozwijającego się społeczeństwa są ogromne. W organizacji szkolnictwa muszą też być oczywiście braki.

Niemniej cyfry budżetowe wykazują, iż również w dziedzinie oświaty czynimy stałe i poważne postępy.

Echa zjazdu naukowej organizacji.

Charakterystyczne przemówienia.

Ostatni dzień zjazdu wypełniły referaty treści ogólnej, których streszczać nie mamy możności na łamach dziennika. Ciekawi tych prac zaznajomią się z niemi z pamiętnika zjazdu, który ukaże się w druku za kilka tygodni.

Tu chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa b. charakterystyczne przemówienia: inż. P. Drzewieckiego, prezesa rady nadzorczej tow. akc. Fitzner i Gamper w Sosnowcu i wspomnianego już wczoraj uczonego amerykańskiego prof. Emersona.

Inż. P. Drzewiecki w przemówieniu inauguracyjnem podnosił cudowne skutki naukowej organizacji, dzięki której — zdaniem inż. D. **koszty robocizny spadają, równocześnie zaś wzrastają zarobki robotników i pracowników;** dzięki zaś potanieniu kosztów własnych produkcyj, konsument uzyskuje tańszy produkt, i może dodatniej, obficiej zaspakajać swoje potrzeby, czem znowu stwarza większe zapotrzebowanie i pobudza rozszerzenie produkcji, a jak wiadomo, koszt jednostki produkcji zmniejsza się w miarę zwiększania jej ilości.

Oczywiście, mowa ta obliczona była na efekt, gdyż prawdziwem jest twierdzenie o zmniejszeniu się kosztów robocizny, płace natomiast robotników i pracowników nie wzrastają i nie tanieją produkty, lecz wciąż drożeją.

Zresztą wszystkie mowy były utrzymane w tym samym sensie, nic więc dziwnego, że obcy przybysze, słuchając takich wywodów, wysuwali z nich fałszywe wnioski.

Czcigodny prof. Emerson, wyraziwszy nader pochlebną opinję o Polsce, której rozwój jest szybszy od rozwoju Ameryki, zakończył swe przemówienie życzeniem, aby »Polska przez lat 20 rozwijaja tę energię i tempo rozwoju — a napewno odzyska przodujące stanowisko, jakie zajmowała niegdyś w historji i stanie na czele ludów cywilizowanych«

Rozwój Polski istotnie jest świetny, ale odbywa się kosztem niesłychanego wyzysku rzesz pracujących które naprawdę nie są w stanie ponosić dłużej wszystkich ciężarów z racji odbudowy przemysłu.

Przemysł ten rozwija się, buduje, a robotnik cierpi coraz większą nędzę.

Tak, panie prezydencie Drzewiecki!

(s)

Pod znakiem wykluczenia partyjnictwa.

Obrady prezesów związku legionistów.

Dnia 6 maja rb. w sali stowarzyszenia handlowców w Warszawie odbył się zjazd prezesów okręgów i oddziałów związku legionistów polskich. W zebraniu wzięli udział prezesi wszystkich okręgów i oddziałów związku legionistów w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczył prezes zarządu głównego zw. legionistów, dr. Eugenjusz Piestrzyński.

Owacyjnie powitany przez zebranych, płk. Walery Sławek — prezes B. B. W. R. w sejmie, wygłosił rzeczowy, wielce interesujący, pełen głębokich spostrzeżeń i zaleceń, referat na temat obecnych stosunków politycznych w państwie i działalności obozu piłsudczyków na terenie całej Rzeczypospolitej.

Niezwykle gorąco przyjęty przez zebranych referat płk. Sławka był punktem wyjścia do szerokiej dyskusji, w wyniku której zjazd powziął szereg rezolucji.

1) Zjazd prezesów związku legjonistów w całej Rzeczypospolitej wyraża głęboki hołd prezydentowi Rzplitej, prof. Ignacemu Mościckiemu i wodzowi narodu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

2) Związek legionistów jest organizacją, której członkowie są zawsze żołnierzami komendanta i jako tacy, idąc za jego wskazaniami, pracują w szeregach B. B. W. R. dla realizowania wielkiego programu budowy silnego państwa na drodze dalszej reformy konstytucji, w kierunku wzmocnienia władzy naczelnej i wykonawczej oraz spotęgowania siły gospodarczej, zapewniającej szerokim warstwom pracującym należną egzystencję materjalną.

Pozostałe uchwały zwracają się przeciwko szkodliwemu wpływowi partyjnictwa w życiu społecznem i państwowem, oraz m. in. omawiają wewnętrzne sprawy związku.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wykrycie wielkich oszustw w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Nici prowadzą do Warszawy.

Komisja do walki z nadużyciami wpadła na trop niebywałej afery oszukańczej w lwowskiej dyr. kolejowej. Stwierdzono, iż kilku wyższych urzędników tej dyrekcji wspólnie z poszczególnemi dostawcami fabrykowało fałszywe bilanse wydatków, dzieląc się dochodami. Dochodzenie ustaliło już przestępstwa poszczególnych winowajców.

Ustalono, iż inż. Władysław Pawłowicz, kierownik wydziału zasobów, Czesław Studło, starszy kontroler oraz Antoni Konasiński, porozumiawszy się z dostawcą drzewa Szulimem Leiferem, odrzucali wszystkie niemal oferty na dostawy kolejowe. Leiter otrzymywał stale dostawy, mimo, iż kalkulacja jego była niejednobrotnie o 100 proc. wyższą od kalkulacji składanych ofert.

Przeprowadzona kontrola ksiąg wykazała oszustwo na szkodę skarbu państwa, dochodzące do ogromnych sum. W związku z dotychczasowemi wynikami prowadzonego śledztwa aresztowano wszystkich trzech urzędników. Wieczorem odstawiono ich do więzienia sądu karnego przy ul. Batorego.

Afera korupcyjna w lwowskiej dyrekcji kolejowej ze względu na zamieszane w nią osoby wywołała w całem mieście, szczególnie zaś w sferach sądowo-policyjnych i kolejowych, ogromne poruszenie. »Gazeta Poranna« dowiaduje się, iż w sprawę tych nadużyć wmieszanych jest jeszcze kilkanaście osób, których aresztowania należy w najbliższym czasie oczekiwać. Pismo dodaje, iż nici dochodzeń sięgają Warszawy, w nadużycia bowiem mają być zamieszani także i niektórzy urzędnicy ministerjum kolei.

KINO „OAZA" Sosnowiec.

Od poniedziałku 7-go maja i dni następne

MOTTO: „Czcij ojca twego i matkę twoją".

Wieczna miłość

wstrząsająca historja miłości, poemat cierpienia i bólu.

W rolach gł.: Mary Carr, Belle Bennet, Henry Viktor i R. Agnew

Arcydzieło to nie ma sobie równego pod względem siły uczucia i wyrazu

KINO „Nowości" Będzin.

Od środy 9 do niedzieli 13 bm. włącznie

LYA de PUTTI i JÓZEF SCHILDKRAUT

w 10 aktowym dramacie p. t.

Złodziej serc (Węgierska krew)

Nad program KOMEDJA 2 ch aktach.

Anons: Wkrótce »ZDOBYWCA SERC«.

i lekko solone, stołowe zł. 5.50. »Krakowianka« sprzedaje tylko jeden gatunek i to po 7.80 w detalu; a nieraz masło jej jest napewno gorsze niż warszawskie deserowe. Sprawą tą muszą się zająć władze. Masło to nie luksus, lecz artykuł pierwszej potrzeby i darcie skóry z konsumenta całemi latami miejsca mieć nie powinno.

A »Krakowianka«, jeśli czuje, że obrażamy jej niewinność dziewiczą, niech wniesie sprawę do sądu. Czekamy na to z utęsknieniem. (r.)

Lichwa maślana w Zagłębiu.

Dlaczego władze nie reagują na to?

Pomimo tego, że urzędnicy państwowi otrzymują w Warszawie dodatek drożyźniany, a robotnicy zarabiają o 100 proc. więcej niż w Zagłębiu, władze stołeczne walczą z wyzyskiem nieuczciwych producentów tak skutecznie, że zarówno masło, jak mleko i jajka w Warszawie są daleko tańsze, niż w Zagłębiu.

O niesłychanej lichwie maślanej już pisaliśmy kilkakrotnie, lecz dopiero na ostatnie nasze wystąpienie zareagowała sławetna spółdzielnia mleczarska »Krakowianka«, która zaopatruje nas w masło i drze ceny takie, o jakich Warszawa nie ma pojęcia.

W uprzejmym liście do redakcji »Krakowianka« twierdzi, że różnica w cenie masła w Warszawie i Sosnowcu nie przekraczała 20 groszy. Jest to bezczelne kłamstwo, obliczone na naiwność konsumentów. Masło dziś jest w Sosnowcu droższe o 80 gr. do 1 zł. na kg. niż w Warszawie, a mieliśmy takie miesiące w roku ubiegłym, gdy płaciliśmy o 1 zł. 50 gr. drożej całemi tygodniami. To są fakty i takie zdzierstwo musi być przez prasę piętnowane, gdyż opinja publiczna milczeć nie może.

»Krakowianka« pisze, że nie chce udawać się do sądów i że chce, byśmy uznali błąd sami. Otóż pragniemy gorąco, by sprawa znalazła się w sądzie, a wówczas udowodnimy »Krakowiance«, że lichwa maślana jest uprawiana tutaj stale i tylko dzięki bierności naszych kupców, którzy nie chcą sprowadzać sami masła z innych mleczarni, publiczność jest wyzyskiwana w sposób niepraktykowany i to przez »spółdzielnię«!!

Na dowód swej niewinności prawie dziewiczej »Krakowianka« nadesłała nam numer «Kurjera Warszawskiego« (z d. 5 b. m. Nr. 124), w którym znajdujemy takie ceny: masło wyborowe w hurcie 7 zł., w detalu zaś 6.40. Jest to najwyraźniej błąd, bo powinno być: w hurcie 6.40, w detalu 7 zł. A więc w Warszawie masło dziś kosztuje w detalu zł. 7, a u nas zł. 7 gr. 80!

I jeszcze jedno.

W Warszawie są 3 gatunki masła: śmietankowe wyborowe 7 zł. kg., śmietankowe deserowe zł. 6.60 kg.

Echa uroczystości 3-go maja w Wymysłowie.

My, opieka szkolna w Wymysłowie, jako przedstawiciele samorządu szkolnego chcemy za pośrednictwem naszego Szanownego »Expresu Zagłębia« podzielić się z czytelnikami wiadomościami z naszej wioski. Czynimy to dlatego, aby poinformować ogół, że w naszej kochanej Polsce jest również wioska Wymysłów, która podnosi się coraz więcej w szeregu innych wiosek z martwoty i uśpienia. Przykładem tego jest wybudowanie domu gromadzkiego, który specjalnie poświęciliśmy na szkołę, a obecnie możemy służyć czytelnikom wiadomościami z obchodu w dniu 3 maja. Rzeczywiście był to dzień godny zanotowania, był to dzień radości i ofiary.

Przedewszystkiem musimy wymienić naszego kochanego pana nauczyciela Edwarda Kłosowicza, naszego drogiego wychowawcę, któremu władze szkolne raczyły przysłać. A więc ten pan pracował z dziećmi przez 3 tygodnie, poświęcając swój czas. Widzieliśmy go już o 6 rano, jak biegł do szkoły ćwiczyć, uczył pieśni narodowych, kleił z dziećmi lampjony, chorągiewki i flagi na domy. Pierwszy raz w życiu widzieliśmy sztandar w naszej szkole. Ten sztandar szkolny, to chluba wsi, widnieje na nim bowiem napis: »Publiczna szkoła powszechna w Wymysłowie».

Przyszedł dzień drugiego maja. Wieczorem tłumy ludzi poczęły się gromadzić przed szkołą, byli tam mieszkańcy i innych wiosek. O godzinie 8 dziatwa szkolna na czele ze sztandarem i różnobarwnemi lampjonami, przy dźwiękach orkiestry ruszyła pochodem. Za dziatwą szkolną dziarsko maszerowała straż ogniowa i ognisko oświaty pozaszkolnej. Brzmi pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła«. Chylą się ku ziemi głowy uczestników. Pochód rusza dalej. Muzyka cichnie, a z pie[illegible] dziatwy szkolnej płyną hen cud[illegible] ukochane pieśni: »Stańmy Bracia« i »Hej strzelcy«.

W dniu 3 maja już o 6 rano zabrzmiała pobudka. O 8 nabożeństwo, a następnie popisy naszej dziatwy z chorągiewkami. Mu[illegible] gra, a dzieci pod takt muzyki w[illegible] konywują ćwiczenia. Wspaniale to wyglądało dla nas ludzi prostych.

Pod południu odbyły się w lesie igrzyska. Wspaniałe korowody, ucieszne pląsy dziatwy przeciągnęły się dość długo.

Piotr Krawczyk.
Józef Kańtoch.
A. Klimczyk, sołtys.

Wymysłów, d. 6 maja 1928 r.

Cela więzienna.

56.

Zaczęła szybkiemi krokami przebiegać pokój, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, z głową pochyloną, ze wzrokiem, utkwionym w posadzkę.

— Dobrze—wyszeptała nakoniec — niech się stanie według twej woli, Gardenerze, nie będę ci przeszkadzała... Od tej chwili, oddaję w ręce twoje tego nędznika, i pragnę, aby nareszcie zadość się stało wymaganiom sprawiedliwości... Przytem już późno... Widzisz... zapomnieliśmy o czasie, przywołując wspomnienia przeszłości. Trzeba nam się rozłączyć.

— Ale jutro znów cię ujrzę?

— Zapewne.

— W tym pokoju?

— Tak... w tym pokoju... ponieważ przez dni kilka, pojmujesz mnie... pałac mój zostanie zamknięty, pod pozorem mej nieobecności.

— Zatem do jutra?

— Do jutra, tak, mój drogi.

Gardener uścisnął namiętnie podaną dłoń.

— A kochasz mnie... tak jak dawniej?.. — wyszeptał, okrywając ręce Klotyldy pocałunkami.

— Zawsze! zawsze! — odparła, towarzysząc mu do sieni.

Lionel powrócił do pawilonu... szczęśliwy, odurzony. Tymczasem niezmordowany Buvaro spędził ten czas, w towarzystwie doktora, przy łóżku Tibart'a, oczekując, aby umierający, przyszedłszy do przytomności, mógł udzielić mu pewnych niezbędnych objaśnień. Wiadomość o tożsamości Lea z księciem nie była dlań dostateczną; pragnął dowiedzieć się, w jakich okolicznościach i pod wpływem jakich uczuć zbrodnia przy ulicy Rennes została zamierzona i wykonana.

XX.

BUVARD.

Buvard był zrozpaczony; wszelkie starania przywrócenia Tibart'a do życia zdawały się daremnemi.

Gardener, powróciwszy, nie znalazł żadnej zmiany. O widzeniu się z panną de Lucenay nie wspominał Buvard'owi. Zamało znał człowieka, aby mu mógł powierzyć zbyt bolesne szczegóły tego spotkania, a przytem podejrzewał go o brak delikatnych uczuć. Udał się więc wprost do swego pokoju, zostawiając Buvarda i doktora przy chorym.

Około godziny szóstej zrana Tibart dał znak życia. Doktór skwapliwie pochylił się nad nim, śledząc tę słabą oznakę. Buvard zwątpiały o mało nie krzyknął z radości.

— A! a! — rzekł, odzyskując dobry humor—myślałem, iż jest już na tamtym świecie... czy zechce zawrócić z tej drogi?

— Prawdopodobnie.

— Nareszcie się namyślił... Według przysłowia, lepiej późno, niż nigdy... Jak pan sądzisz, czy może mówić?

— Nie wiem... puls powraca, wkrótce otworzą się i oczy.

— Doktorze! ta kuracja przyniesie ci zaszczyt.

— Ależ ja nic nie robiłem.

— To najlepszy sposób leczenia, wielka umiejętność! Nic nie robić. Pozostawić wszystko naturze.

Buvard odzyskiwał krotochwilność, był to dobry znak.

Tymczasem Tibard nie próżnował; po okazaniu pierwszego śladu życia, podniósł choć z trudnością rękę, przesunął ją kilkakrotnie po czole i włosach, jęknął i nakoniec otworzył oczy.

Doktór uśmiechnął się.

— Tacy hultaje mają rogatą duszę w ciele — rzekł, badając znów puls.

— Rzemiosło ich tego wymaga... — wyrzekł Buvard.

— Patrz pan! krew znów zaczyna krążyć prawidłowo; chory patrzy na nas, nie poznaje jeszcze... za godzinę jednak może wymówi pańskie nazwisko.

Buvard był rozczulony.

— Biedaczysko! — wyszepnął — jeżeli przemówi, wszystko uczynię dla niego. Przytem mam pewną myśl, jeżeli pan...

— Cicho!.. Dreszcz nim wstrząsnął... usiłuje sobie coś przypomnieć... Chodź pan na moje miejsce, i jeżeli masz zadać mu jakie pytanie, nie trać ani sekundy.

Buvard zajął miejsce doktora w fotelu.

Poczem zwrócił się do Tibart[illegible] jak najłagodniejszym głosem, z[illegible]

— Jakże się czujesz, mó[illegible] cielu?

Tibart okazał przerażenie.

— Pan! to pan! — wyszeptał. — Zdawało mi się, że widzę tam... inną osobę.

— A! tak! mówmy więc [illegible] podchwycił Buvard — ślicz[illegible] urządził.

— Kto?

c. d. n.

Na marginesie.

Plac francuski w Sosnowcu.

Przeczytawszy w »Expresie Zagłębia« wiadomość o nadaniu jednemu z placów w Paryżu nazwy »Place de Varsowie« (plac Warszawski), zarząd miasta Sosnowca zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie, na którem wiceprezydent Jarża wystąpił z następującym nagłym wnioskiem:

1) ze względu na okazywaną nam niezwykłą życzliwość przez Francję, co ostatnio uzewnętrzniło się w nadaniu nazwy placu warszawskiego jednemu z placów w Paryżu.

2) mając na uwadze ogromną życzliwość kolonji francuskiej w Zagłębiu, okazywaną robotnikom, urzędnikom, rzemieślnikom i przedsiębiorcom polskim;

3) zważywszy, że stolica nasza nie może wywdzięczyć się niczem Paryżowi —

zarząd miasta Sosnowca postanawia:

wywłaszczyć hałdy tow. sosnowieckiego, poprzecinać je ulicami, a środek przeznaczyć na plac ze skwerem i placowi temu nadać nazwę placu Francuskiego.

Wniosek p. wiceprezydenta przeszedłby większością wszystkich przeciwko jednemu, gdyby nie okoliczność, że my protestujemy przeciwko temu. Sądzimy bowiem, że już i tak mamy zadużo w Sosnowcu i nawet w Zagłębiu placów francuskich i to nie z nazwy, ale naprawdę francuskich, gdyż stanowią własność francuzów.

Wywłaszczony więc plac na hałdach proponujemy nazwać placem Polskim. Nie będzie wówczas pomyłek, bo to będzie jedyny w Zagłębiu większy plac, stanowiący własność polaków.

(s.)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 9 Sroda	Dziś: Grzegorza Jutro: Izydora Wschód słońca 3.51 Zachód „ 7.15

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sroda 9 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Szkolnictwo zawodowe w Polsce".
17.05 Komunikaty dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 „Godzina poezji polskiej".
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.15 Rozmaitości.
19.55 Odczyt pt. „Parcelacja i osadnictwo w woj. śląskiem".
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Niezwykły koncert — Monstre został ogłoszony na dzień 12 maja rb. w sobotę o godzinie 8.15 przy współudziale artystów o europejskiej sławie: genialnej pianistki p. Janiny Rozenberżanki i znakomitej primadonny operowej p. Hanny Skwareckiej.

W czasach obecnych, kiedy koncerty wirtuozowskie przyjmują coraz bardziej charakter sportowych popisów, zasadzających się na niebywałej sprawności technicznej i na coraz zawrotniejszych tempach z niewątpliwą krzywdą istotnej muzyki, ogłoszony recital fortepjanowy p. Janiny Rozenberżanki jest całkiem współczesnym, połączonym ze wszystkiemi zaletami, które fascynującą działają na słuchaczów, dzięki niezwykłej interpretacji; cudownie brzmiącemu tonowi w najsubtelniejszych stopniowaniach, lub potężnem forte.

Publiczność jednocześnie na tym koncercie usłyszy znakomitą śpiewaczkę primadonnę oper »La Scala« w Medjolanie, »Grand Opera« w Paryżu p. Hannę Skwarecką.

Bilety już są do nabycia w Polonji.

Teatr w Katowicach.

Sroda »Żydówka« (występ Didura).

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Przed rozpoczęciem poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej w Będzinie kluby P.P.S. i solidarność robotnicza zgłosiły do prezydjum trzy nagłe wnioski.

Pierwszy w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i w związku z tem przyspieszenia uruchomienia robót przy budowie dróg i szkół został odesłany do komisji drogowo-budowlanej.

Drugi wniosek o przyspieszenie wypłacenia djet za pracę w komisjach wyborczych, wobec wyjaśnienia prezydenta Michaela, że sprawa ta w przyszłym tygodniu będzie załatwiona, został wycofany.

Trzeci wniosek magistratu o uchwalenie prowizorjum budżetowego na miesiąc maj w wysokości jednej dwunastej został przez radę zaakceptowany.

Po uskutecznieniu kilku poprawek w protokule z poprzedniego posiedzenia, spowodowanych omyłką maszynową przystąpiono do nowych obrad.

Na przedstawiciela do rady wojewódzkiej wybrano prez. A. Michaela.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad podatkiem od placów budowlanych, przyczem wyłoniła się co do wysokości podatków kilka wniosków.

Ostatecznie uchwalono wniosek r. Niewiary, aby od placów budowlanych na przedmieściu do 2000 mtr. kwadratowych pobierać jedną czwartą proc., a w śródmieściu 1 procent.

Panu Hajdzie, który udzielił magistratowi pożyczki w 1918 roku postanowiono ją zwrócić z procentami w sumie zł. 8361 gr. 76.

Do komisji poborowej wybrano r. r. Rechtmana, Misiórskiego i Gęborskiego.

Prośbę K. Siwca, b. woźnego magistratu, w sprawie wypłacenia odprawy w wysokości 2 miesięcznej pensji odrzucono.

Reskrypt wojewody kieleckiego w sprawie statutu o poborze podatku od psów za 1928/9 rok i sprawy podatków od gruntów, łąk, ogrodów, i zbytku mieszkaniowego przyjęto do wiadomości.

Na budowę wiaduktu i przebudowę ulicy Kołłątaja podwyższono w budżecie dodatkowym kredyt do 75.800 zł.

Następnie uchwalono: przebudować ulicę Kasprzyka (koszt 102.000 złotych), Kolejową (koszt 25.109 zł.) kupić plac przy ulicy Krakowskiej pod budowę szkoły (koszt 360.000 zł. z budżetu nadzwycz.) i urządzić skwer na Rynku Rybnym (koszt 1300 zł.)

Sprawy kupna gruntu od p. Gęborskiego z powodu braku quorum nie rozpatrywano.

—Posiedzenie zakończono o godz. 12 w nocy.

Z Sosnowca.

Wystawa obrazów wybitnego artysty malarza Aleks. Laszenki.

Pierwszorzędnym wydarzeniem ewenementem w życiu kulturalnem Sosnowca jest wystawa obrazów wybitnego artysty-malarza, Aleksandra Laszenki w cukierni warszawskiej.

Laszenko, bardziej znany zagranicą, aniżeli w Polsce, należy do nielicznej grupy malarzy - orjentalistów.

Działalność swą Laszenko poświęcił wyłącznie egzotycznemu pięknu i na tem polu godnie reprezentuje polską sztukę orjentalistyczną.

Indywidualność malarska Laszenki sprawia, że obrazy jego noszą cechę zupełnie odrębną. Uwagę naszą przykuwa przedewszystkiem koloryt, przezeń odtworzonych dzieł.

Jedyny żywioł Laszenki, to rozliczne typy starych s z e i k ó w, arabskich spahisów, muezzinów, maurytańska architektura ulic i domów arabskich, czy wreszcie staro-egipska kultura Cheopsa, Ramzesa, Tut-Ankhmena.

Laszenko kocha Egipt, Afrykę, nie jako zwykły turysta, lecz jako artysta, głodny barwych wrażeń, podsycających j e g o twórczość, »piękno dla piękna« w słowa tego znaczeniu.

Kolekcja wystawiona w Sosnowcu stanowi walny krok naprzód w twórczości artysty i powinna zainteresować kulturalne sfery naszego miasta.

Kulturalne sfery Zagłębia znają już Laszenkę, gdy wszystkie ilustracje polskie, jak »Swiatowid«, »Swiat«, »Tygodnik Ilustr.« zamieściły szereg reprodukcyj prac tego genjalnego artysty, w związku z urządzaną niedawno wystawą jego obrazów w Poznaniu.

(s) **Wyjaśnienie.** Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie wyjaśnia, iż urzędnik biura obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu, Bolesław Nowak nie był urzędnikiem zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, lecz jedynie w charakterze urzędnika kontraktowego miał być przyjęty do zakładu, a to zgodnie z zaleceniem min. pracy i opieki społecznej, aby urzędnicy likwidującego się działu ubezpieczenia pracowników umysłowych w funduszu bezrobocia przyjmowani byli przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Polecony przez przewodniczącego zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu, Bolesław Nowak zgłosił się do urzędu w dniu 1 maja rb., a już w dniu 2 maja został zaaresztowany pod zarzutem nadużyć w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

(s) **L. O. P. P.** w Sosnowcu. W dniu 10 go bm., t. j. w czwartek o godz. 8-ej wiecz. w sali na plebanji, Kościelna 6, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie zarządu za rok 1927: kasowe i z działalności, sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Budżet na rok 1928.
5. Program pracy na rok 1928.
6. Wybory uzupełniające na miejsce ustępujących 2-ch członków zarządu.
7. Wolne wnioski.

Zawiadamiając o powyższem zarząd komitetu miejskiego L.O.P. i P. w Sosnowcu uprzejmie prosi komisarzy kół miejscowych i członków o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Miód i dwie panny zginęły.** Eleonora Gorgoń (Będzińska 1/5) zameldowała w komisarjacie Pogoń, że w dniu 4 b. m. jej córka Antonina lat 17, wraz ze Stanisławą Godowską lat 19, (Będzińska 22) wyjechały z miodem na Górny Śląsk i dotychczas nie wróciły.

Z Będzina.

(b) **Poległym za Ojczyznę.** Zapowiedziane na dn. 8 bm. posiedzenie sekcji artystyczno-technicznej komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej z powodu braku quorum zostało odłożone do dnia 10, ij. czwartku. Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń starostwa o godz. 9 rano.

(b) **Wydzierżawienie sieci elektrycznej.** Onegdaj zarząd miasta w B ę d z i n i e, zawarł umowę z tow. akc. okręgowej elektrowni w Sosnowcu na dzierżewę sieci elektrycznej na lat 40.

(b) **Sport w Łagiszy.** W dniu święta narodowego 3 maja w Łagiszy, odbył się bieg na przestrzeni 800 mtr., w którym wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje sportowe.

Przebieg zawodów był następujący: pierwszy do mety przybiegł Edmund Sitko (czas 2 m. 20 sek.) zdobywając pierwszą nagrodę pieniężną 18 zł.; drugą nagrodę zł. 10 zdobył Wincenty Nikodem (czas 2 m. 30 sek); obydwaj z 45 drużyny harcerskiej zagłębiowskiej. Trzecią nagrodę 6 zł. zdobył Piotr Juszczyk, (czas 2 m. 35 sek.), członek związku strzeleckiego. Powyższe nagrody przechodzą na rzecz organizacyi. Po zawodach odbyły się popisy gimnastyczne straży ogniowych i harcerzy.

Dnia 13 maja, z okazji tygodnia harcerskiego odbędzie się drugi bieg na przestrzeni 1500 mtr. z nagrodami w postaci żetonów pamiątkowych.

Wpisowe dla cywilnych zł. 1.50, dla członków klubów sportowych 1 zł. Po zawodach odbędzie się wspólna fotografja. Zapisy przyjmuje W. Nikodem w Łagiszy od dnia 8 do 12 bm. wł.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Wiktorja Wałała, zamieszkała przy ulicy Jasnej, w przystępie rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając buteleczkę esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przeniesiono do pow. szpitala w Będzinie.

Z Dąbrowy.

(d) **Samobójczy skok do stawu.** Dwudziestoletnia Władysława Kawałek, mieszkanka Strzemieszyc, w celu samobójczym skoczyła do stawu. Martwe zwłoki wydobyto po dwuch godzinach. Przyczyną targnięcia się na życie była nieuleczalna choroba.

Z Olkusza.

(ol) **Ze związku zaw. p. p. i h. w Olkuszu.** Na ogólnem zebraniu członków pol. zw. p. p. i h., oddz. w Olkuszu postanowiono przystąpić do resursy olkuskiej ze składką po zł. 1 miesięcznie od każdego członka, urządzić zabawę związkową w dniu 12 bm. w resursie, przeznaczając część zysku na two przeciwgruźlicze, oraz wydelegować na walne zebranie centralnego związku do Sosnowca w dniu 20 maja rb. pp. Majcherkiewicza, Stockarta, Kotowicza i Kaznowskiego.

(ol) **Sw. Florjan w Olkuszu.** Z okazji święta strażackiego, w Olku-

szu zostało odprawione w dniu 6 bm. uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele przy udziale straży ogniowej: miejskiej, fabryki »Olkusz« i pomorzańskiej. Jednocześnie poświęcono motopompę marki »Chevrolet« straży miejskiej, dając jej imię »Jasiek«. Chrzestnymi rodzicami »Jaśka« byli pp. burmistrzowa Starkiewiczowa i starosta Stamirowski. Przed motopompą przedefilowały wszystkie straże, poczem nowy nabytek pierwszy tego rodzaju w Olkuszu poddany został próbie, która wypadła doskonale. Straż fabryki »Olkusz« urządziła przyjęcie w sali fabrycznej.

(ol) **Nożem w serce.** Podczas zabawy weselnej w Porębie Dzierżnej pod Wolbromiem, doszło do nieporozumień pomiędzy gośćmi weselnymi a gośćmi nieproszonymi, przybyłymi z sąsiedniej wioski Łobzowa na tańce. Gdy łobzowian starano się wyprosić, jeden z nich, Władysław Sikora, wydobył noża i zadał nim cios w serce Stefanowi Guzkowi z Zawiercia, kładąc go trupem na miejscu. Sikorę zaareszto wano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

(ol) **Automat na „dobroczynność".** Szaja Mecner w Olkuszu, wpadł na dowcipny pomysł naciągania swej klijenteli, składającej się z młodzieży szkolnej, bo oto zaopatrzył się w automat firmy »Orgapol« z napisem: »Część dochodu przeznaczone na cele dobroczynne« i ustawił go w swej »cukierni«. Wewnętrzne urządzenie tak było sprecyzowane, że tylko przy wielkiej umiejętności manipulowania korbką można było wygrać grosze, gdy natomiast przegrywało się większe sumy. Oczywiście »dobroczynność« mieściła się w kieszeni Mecnera, do której młodzież szkolna znosiła nieraz ładne sumki. O oszukańczych manipulacjach i hazardzie młodzieży dowiedziała się policja, która automat skonfiskowała i Mecnera pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Z województwa.

(w) **Nowe ajencje pocztowe** uruchomione będą od 16 bm. w Szczaworyżu, pow. stopnickiego i w Porębie pod Zawierciem.

(w) **Przymusowe lądowanie.** Aparat polskiej linji lotniczej »Aerolot«, który kursuje wraz z pocztą lotniczą codziennie między Warszawą a Krakowem, zmuszony był wskutek defektu w motorze lądować na polach pod Miechowem. Wskutek tego poczta lotnicza nie przybyła wczoraj do Krakowa.

(w) **Sąd okręgowy w Częstochowie.** W ub. sobotę w lokalu sądowym odbyła się konferencja w sprawie utworzenia w Częstochowie sądu okręgowego i pomieszczenia sądów grodzkich. W konferencji udział wzięli: prezes sądu okręgowego w Piotrkowie p. sędzia Cybulski, p. starosta K. Kuhn, p. prezydent R. Jarmułowicz i p. sędzia A. Keller.

Co do sądów grodzkich istnieje możliwość pomieszczenia ich w domu nr. 51 w III Alei, gdzie część gmachu już zajmuje sąd i skąd w najbliższym czasie usunie się kasa chorych do własnego gmachu, natomiast gorzej się przedstawia sprawa ulokowania sądu okręgowego, który jak to uzgodniono na konferencji, mógłby być otwarty w Częstochowie, ale pod warunkiem wyszukania odpowiedniego locum.

(w) **Dwie dziewczynki pod kołami pociągu.** W ub. sobotę o godz. 1-ej m. 30 po poł. pasażerowie pociągu osobowego nr. 1052 powracającego z Herbów do Częstochowy, byli świadkami przerażającego wypadku.

Na nasypie kolejowym w pobliżu szyn we wsi Kawodrza Dolna na 14 klm. od Częstochowy bawiły się pozostawione bez opieki dwie dziewczynki: 4-letnia Władysława Barwaniec i 6-letnia Irena Barwaniec, zam. w Kawodrzy.

Gdy pociąg wyłaniał się z zakrętu, starsza dziewczynka, nie słysząc turkotu nadjeżdżającego pociągu, z powodu silnego wiatru, ujęła młodszą za rękę i nie odwracając głowy podeszła pod najeżdżający parowóz. Tłok parowozu, uderzając w głowę, jedno z dzieci zabił na miejscu, drugie zaś silnem uderzeniem odrzucił na nasyp. Wszystko to działo się w oczach wyglądających pasażerów,

Gdy pociąg zatrzymano, okazało się, że jedna z dziewczynek, 4-letnia Władysława, zmarła na miejscu, druga zaś, 6-letnia Irenka, dawała słabe oznaki życia. Zajęto się więc natychmiastową akcją ratowniczą i po doprowadzeniu do przytomności odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala w Częstochowie.

REKLAMA
jest dźwignią handlu!!!

Do naszych czytelników.

»Expres Zagłębia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to niech **czytelnicy „Expresu" spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 15 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, **niech się ogłasza tylko w „Expresie".**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia" posiada piękną drukarnię,** która wykonywa wszelkie roboty **b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, ale i sami zyskujecie na tem, gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nie zaczepiać kobiet!

Mieszkańcy Będzina 38-letni Wojciech Kosałka i 37-letni Feliks Nowak (Polna 2), jako dobrzy sąsiedzi podpiwszy sobie w dniu 7 stycznia br. niemal do utraty przytomności, zaczepiali w śródmieściu w obcesowy sposób kobiety. Na widok policjanta, który zjawił się na skutek interwencji przechodniów, obydwaj rzucili się na niego, chcąc go rozbroić. Wśród wzajemnego szamotania się, Nowak ugryzł policjanta w twarz. Sąsiedzi znajdą się po sąsiedzku w areszcie, gdyż sąd skazał Kosałkę na tydzień aresztu, Nowaka zaś na dwa tygodnie.

Za obrazę komornika.

Komornicy, aczkolwiek są dla dłużników niezupełnie mile widzianymi gośćmi, to jednak ze względu na charakter służbowy w jakim przychodzą celem dokonywania swych obowiązków służbowych, winno odnosić się do nich z należytym, osobie urzędowej szacunkiem. Nie wiedział o tem mieszkaniec Sosnowca 30-letni Józef Gacka, (Ludwika 27), urzędnik biura firmy budowlanej Karola Krompca w dniu 5 listopada ub. roku do przybyłego do biura komornika Jana Chrząstowskiego zwrócił się butnie ze słowami »co za bezczelność«. Gacka odpowiadał onegdaj za to przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Butna postawa, tęga mina zrzedła Gacce, który prosił o darowanie kary, to też sąd, skazując go na 10 dni aresztu, wykonanie kary mu zawiesił.

Bluźnierca.

26-letni Antoni Grzanka z kolonii Piaski, przechodząc w dniu 9 października ub. roku w Czeladzi w stanie pijanym, w przystępie pijackiego ferworu bluźnił przeciwko kościołowi. Bluźnierce sąd okręgowy skazał na dwa tygodnie aresztu, uwzględniając jednak, że Grzanka działał w stanie pijanym i dotychczas karany nie był, wykonanie kary zawiesił mu na przeciąg dwuch lat.

Kieszonkowiec.

Niebezpieczny złodziej kieszonkowy i włamywacz 22-letni Ludwik Barczyk, mieszkaniec Będzina (Szosowa 15) stanął onegdaj przed sądem, po ujęciu go podczas »roboty« przez sosnowiczanina Teodora Zabłockiego (Narutowicza 16) na stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej. W dniu tym Zabłocki przechadzając się na stacji zauważył osobnika, którym był Barczyk, a który kilka miesięcy przedtem usiłował skraść mu portfel, przyłapany jednak na gorącym uczynku, zbiegł. Obserwując kieszonkowca, Zabłocki widział,

Krwawa zemsta.

7.

Młody człowiek nic nie odrzekł.

— Z jakiego powodu dopuściłeś się pan zbrodni?

— Niech pan przyjmie jakikolwiek powód—odrzekł Bernard smutnie. Wszystko mi jedno.

— W celu kradzieży?

— Dobrze, jeśli pan chce, to kradzieży...

— Może przez zemstę?

— Niech będzie przez zemstę.

— Od jak dawna znałeś pan Jerzego d'Heribaud?

Bernard znowu nic nie odrzekł.

— Przypuściwszy, że to pan go zabiłeś, to musiałeś to uczynić wskutek jakiegoś zajścia. Nie możesz pan przecież tak z lekkiem sercem czynić się winniejszym, niż jesteś rzeczywiście... w przeciwnym bowiem razie miałbyś jakieś ważne powody postępować w ten sposób, a te powody, bądź pan pewnym, będą nam wiadome.

— Nie — odrzekł Bernard smutnie, potrząsnąwszy głową — nie dowie się pan o nich nigdy. Zabiłem p. d'Heribaud... Niech pan przypuszcza, że go nienawidziłem, że mi wiele uczynił krzywdy...

— On nie był zdolny do tego.

— Więc niech przypuszcza pan co chce.

Obaj urzędnicy przy innych okolicznościach, lub gdyby się znaleźli wobec zbrodniarza pospolitego, nie zdołaliby pohamować w sobie gniewu i niecierpliwości, ale mając przed sobą człowieka, którego cała postawa zdradzała cierpienie i rezygnację, byli tylko niezmiernie zaciekawieni. Mimowoli porównywali te twarz uczciwą z uczciwem również obliczem Marji. W obu widzieli tę samą piękność, ten sam blask oczu, tę samą swobodę w spojrzeniu, tę samą rozpacz nawet!

— W którem miejscu spełniłeś pan zbrodnię?

— Nad samą rzeką, zaraz za ogrodem, pod górą.

— Więc trup tam się znajduje?

— Tam, jeżeli nie odniesiono go jeszcze do domu.

— Czy zaprowadzisz pan nas do tego miejsca?

— Byłoby to dla mnie bardzo przykrem...

— Nie możemy zmuszać pana, ale pańskie przyznanie się i żal nie byłyby zupełnemi, gdybyś pan nie chciał pomódz nam w śledztwie.

— Dobrze. Zaprowadzę panów.

P. Montaiglon kazał sprowadzić powóz, siadł z Bernardem oraz dwoma żandarmami i odjechał.

Ogród należący do zamieszkałej przez Marję willi otoczony był murem, w którym znajdowały się drzwi prowadzące do rzeki. Przed temi drzwiami zatrzymał się powóz. Sąsiedni las i krzaki ciągnęły się wzdłuż rzeki. Do najbliższych skierował się Bernard z żandarmami i urzędnikami. Jakkolwiek uczynił nie więcej nad sto kroków, wydawał się zmęczonym, pot spływał po jego czole.

— Tutaj—rzekł zatrzymując się i wskazując ścieżkę. — Niech panowie wejdą, o kilka kroków znajdziecie trupa p. d'Heribaud.

— Niech pan idzie przed nami.

Zawahał się, twarz ściągnęła się kurczowo, ale nie było w niej ani gniewu, ani postrachu, ani fanfaronady, smutek tylko i duma. Pochylił lekko głowę i nie odrzekłszy ani słowa, wszedł na ścieżkę.

III.

Strzał z rewolweru.

Uczynił kilkanaście kroków i nagle za załomem skały spostrzegli leżącego na trawie trupa Jerzego d'Heribaud. Blada twarz jego zwrócona była ku niebu, oczy na pół otwarte, zaciśnięte kurczowo ręce pogrążone były w mchu.

— Zbliż się pan—rzekł sędzia do Bernarda.

Młody człowiek podszedł, spojrzał na trupa smutnie i wstecznął.

— Więc to pańskie dzieło?

Skinął głową na znak potwierdzenia.

P. Montaiglon nachylił się nad ciałem i zaczął mu się przypatrywać. Jerzy był w kostjumie balowym, widocznie więc śmierć zaskoczyła go z zasadzki, w chwili, gdy udawał się na bal. Trochę krwi widać było na gorsie koszuli, a że i na ustach wystąpiła piana zakrwawiona, sędzia zaczął szukać rany w okolicy serca.

Rzeczywiście znalazł mały otwór, uczyniony przez kulę. Strzał musiał być dany zbliska i wywołał śmierć natychmiastową.

Jeden z żandarmów obejrzał kieszenie zabitego, w nadziei znalezienia listu, lub jakiegokolwiek przedmiotu mogącego dać jaką wskazówkę, lecz znaleziono tylko portmonetkę z dziesięcioma luidorami, scyzoryk, ołówek w obsadce srebrnej i zegarek złoty. Było to dowodem, że moderstwo nie było popełnione w celu kradzieży. Urzędnicy przecież nie potrzebowali tego dowodu, wystarczyło bowiem spojrzeć tylko na tego, który obwiniał się o zbrodnię.

— Lekarz nam powie, o której godzinie śmierć nastąpiła.

c.d.n.

jak Barczyk kilku osobom wkładał ręce do kieszeni, wreszcie zbliżył się do kasy biletowej i zaczął operować koło kieszeni »zakopianina Antoniego Zająca. Kiedy Zając odwrócił się, czujac czująś rękę w swej kieszeni, Barczyk nie tracąc zimnej krwi przedstawił się Zającowi jako wywiadowca, kazał mu niezwłocznie opuścić stację kolejową i na dworze począł go legitymować, obszukując mu kieszenie. Nie znalazłszy pieniędzy, Barczyk pośpiesznie wyszedł na peron i wskoczył do pociągu, zdążającego do Sosnowca. Zabłocki podążył za nim i w Będzinie oddał złodzieja w ręce policji. Sąd wymierzył mu karę dwuletniego więzienia.

Swarliwa niewiasta.

Albina Kaczmarek, lat 34, mieszkanka Maczek, przyszedłszy do gabinetu naczelnego lekarza powiatowej kasy chorych w Sosnowcu dr. Ruczyńskiego z żądaniem które żadną miarą nie mogło być uwzględnione. Posłyszawszy odmowę, wychodząc poczęła trzaskać drzwiami i krzyczeć na całe gardło, że wszyscy urzędnicy kasy chorych są złodziejami i okradają biedną ludność.

Stosując okoliczności łagodzące sąd skazał Kaczmarkową na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

„Uczciwe“ służące.

Do potrzebującej służącej Feli Paliwody z Będzina, (Małachowskiego 2), zgłosiła się w dniu 4 stycznia br. pewna kobieta, która zaofiarowała swe usługi. Ledwie jednak Paliwoda wyszła z domu, pozostawiając służącą przy nieletnich dzieciach, ta wyszła zabierając Paliwodzie drogą chustkę. Złodziejką okazała się 20 letnia mieszkanka Będzina, Franciszka Brożyna, wielokrotnie karana za kradzieże. Onegdaj sąd okręgowy skazał ją na rok więzienia, z pozbawieniem praw.

Grasująca po całej Polsce, bo karana za kradzieże przez sądy w Białymstoku, Lublinie i Dąbrowie Górniczej, 30-letnia Władysława Nowak, na występie w Będzinie skradła Blicharskiej (Warpienna 16) balję i Półtorakowi (Kołłątaja 31), serwetę. Pobyt Nowakowej w Będzinie przedłuży się o rok, gdyż odbędzie karę, którą jej za te kradzieże sąd wymierzył.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8.5.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51
Paryż 35.10
Wiedeń 125.44
Praga 26.41½
Włochy 47.00
Belgja 124.51
Szwajcarja 171.82
Holandja 359.70
Dol. War. pr. obr. 8.89
% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.00—80.00
Tendencja: bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 8.5.

Bank Dyskontowy 133—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 165.00—167.00
Bank przem. Lwów 105.—
Bank Zachodni 37.00
Bank spół. zarobk. 86.00—86.50—87.00 bez k.
Siła i Swiatło 126.—
Cukier 77.—
Firlej 56.50—57.—
Węgiel 95.00—95.50
Nobel 38.—
Lilpop 44.—
Modrzejów 50.25—50.50
Ostrowieckie serja B 122.00—124.00
Parowozy 45.50
Pocisk 12.00
Rudzki 57.50—58.00
Starachowice 64.75—65.50—65.00
Syndykat 11.10
Zawiercie 34.25—35.50
Haberbusz 200.00
Spirytus 39.00
Tendencja: naogół dość mocna.



WYKWINTNE
UBIORY MĘSKIE
GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE
POLECA:
„WAWEL”
SOSNOWIEC UL. 1 Maja 21.

Za gotówkę i na długoterminowe spłaty.

OBRAZY ORJENTALNE
ALEKSANDRA LASZENKI
w Cukierni Warszawskiej oglądać można codziennie do niedzieli 13 maja
Nadzwyczajna okazja! Nadzwyczajna okazja!

MAGAZYN BŁAWATNY
LUDWIK FINKELSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 17.
Zawiadamia Szanowną Klijentelę, że otrzymał wielki wybor towarów w działach: jedwabnych, wełnianych, bawełnianych chodników, dywanów i firanek.
Wyłączna sprzedaż towarów męskich, znanych ze swej dobroci fabr. Em. Tisch Bielsko.
Dogodne warunki sprzedaży. —:—:— Dogodne warunki sprzedży.

Z dniem 1 maja
do nowootworzonego Zakładu Fryzjerskiego
p. n. „RENESANS”
Sosnowiec, 3 Maja 13 wejście przez bramę, dom p. Oppenheima
TELEFON 11-32
został zaangażowany personel z pierszworzędnych firm stołecznych, wobec czego zarówno Sz. Panie, jak i Panowie zaszczycający nas swemi odwiedzinami, obsłużeni będą bez zarzutu ku ich zupełnemu zadowoleniu.
Z poważaniem
Fr. Kuczmierczyk i J. Lejman.

Restauracja - skład win i delikatesów
St. Wilczyńskiego
Sp. z ogr. odp.
Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja Nr. 5.
Podaje do wiadomości, że wprowadziłem sprzedaż towarów do domów i na miejscu. — Duży wybór wina, koniaków, likierów pierwsz. firm krajowych i zagranicznych oraz wódek czystych gatunkowych i monopolowych.
Porter angielski. — Piwo Grodziskie. — Wino z beczki na litry.
Wkrótce zostanie wprowadzony dział gastronomiczny ze sprzedażą do domów.

Pragniesz sobie przedłużyć spokojne życie
Kup Los Loterji Państwowej
W KOLEKTURZE
Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23.
Główna wygrana
700.000 Zł.
Co drugi los wygrywa!
Ceny losów: ćwiartka Zł. 10, połówka Zł. 20.—, cały los Zł. 40.—
Ciągnienia 1-ej klasy 19 i 21 maja 1928 r.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Sprzedam łóżko materac meble koszykowe sprzęty kuchenne Pogoń Pszenna 9.

Do sprzedania motocykl z wózkiem marki Harley Dawidson, stan pierwszorzędny. Okazja. Wiadomość filja „Expres“ Grodziec.

Jest do sprzedania 2 morgi i 106 prętów gruntu, cena 2.500 złotych w Gołonogu w kolonji Twerzeń. Wiadomość Porąbka na Zawodziu Paweł Dudek.

Posady i prace.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet w ZAWIERCIU. Zgłaszać się do oddziału „Expresu Zagłębia“ w Zawierciu ul. Piłsudskiego nr. 5.

Matrymonjalne.

Mężczyna lat 34, zdrowy, przystojny c. blondyn wysoki, inteligentny, o nieposzlakowanym honorze, poszukuje towarzyszki życia w wieku do lat 40, zdrowej inteligentnej i przystojnej, celem spędzenia miłych chwil. Rzecz traktuje dyskretnie pod słowem honoru. Zgłoszenia pod „dyskrecja“ do „Expresu Zagłębia“

Różne.

Oddam na własność dziewczynkę 6-miesięczną. Wiadomość ul. Targowa 16 Lewandowska Gertruda.

Scelina Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkusz.

Dnia 5 bm. w Związku Kolejarzy, ul. Piłsudskiego 3 wydany był przez omyłkę płaszcz gumowy. Odebrać można przy ul. Dolnej 3 Nowak Konstanty.

Bialic Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Helena Bajtner Prewes zgubiła patenty z roku 1926, 1927, 1928 wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

Tartak Jan zgubił dowód osobisty wydany przez PKP. i bilet roczny stacji Łazy

50 zł. nagrody. Zgubiono złoty zegarek z łańcuszkiem idąc od dworca kolejowego ulicami Modrzejowską do Małachowskiego. Znalazcę gorąco się uprasza o zwrócenie za powyższą nagrodą do „Expresu Zagłębia“

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94